

Łódź, 14 kwietnia 2025 r.

dr hab. Paulina Matera, prof. UŁ
Katedra Amerykanistyki i Mass Mediów
Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych
Uniwersytet Łódźki

Recenzja rozprawy doktorskiej mgra Mateusza M. Piotrowskiego

**pt. „Urząd specjalnego prokuratora w systemie polityczno-prawnym Stanów
Zjednoczonych Ameryki”,**

napisanej pod kierunkiem dra hab. Jarosława Drozda, prof. UKSW

1. Uwagi wstępne: trafność wyboru tematu, oryginalność problematyki badawczej

Wybór tematu jest jak najbardziej uzasadniony. W polskiej literaturze naukowej nie ma bowiem pracy, która podejmowałaby kompleksowe badania nad tym urzędem. Wprawdzie istnieją prace w literaturze anglojęzycznej na ten temat – które Autor przedstawia we wstępie i w bibliografii, powołując się na nie w tekście, jednak ujęcie tematu jest oryginalne. Autor przedstawił ewolucję prawną urzędu, sprawy prowadzone przez specjalnych prokuratorów, w kontekście celu pracy i postawionych pytań badawczych. Jest to istotne nie tylko historycznie, ale także dla zrozumienia współczesnych wydarzeń w Stanach Zjednoczonych.

Praca wpisuje się w nurt badań nad polityką wewnętrzną USA, a także wzajemnych wpływów władzy wykonawczej, sądowniczej i ustawodawczej w tym państwie, wnosząc wkład w rozwój nauk o polityce i administracji.

2. Ocena poprawności i kompletności celów i hipotez badawczych

Głównym zadeklarowanym we wstępie celem recenzowanej pracy był „ocena skuteczności urzędu specjalnego prokuratora jako mechanizmu wewnętrznej kontroli władzy wykonawczej”. Podporządkowana jest mu hipoteza: „czy obecne regulacje gwarantują

niezależność i nienaruszalność dochodzenia prowadzonego wobec najwyższych rangą przedstawicieli aparatu władzy, mając na uwadze podatność prokuratora specjalnego na ataki polityczne, skutkujące niekiedy przerwaniem śledztwa lub zwolnieniem przez prokuratora generalnego, w wyniku jego samodzielnej decyzji bądź w efekcie nacisku ze strony prezydenta?”. Hipoteza jest interesująca, jednak nie powinna być sformułowana w formie pytania. Rozumiem, że Autor założył, że tak jest, a potem stara się testować prawdziwość tej hipotezy. Zasadniczo wykonał to zadanie, jednak w zakończeniu nie pojawia się nawet słowo „hipoteza” i nie są w sposób przejrzysty podane argumenty za/przeciw jej zgodności z wynikami badań. Zresztą we wstępie pisze, że jego celem „jest sprawdzenie tezy głównej oraz hipotez szczegółowych” (s. 17). Można się zagubić w tak niekonsekwentnie stosowanej terminologii. To samo dotyczy pytań badawczych, które są prawidłowo sformułowane, jednak w zakończeniu nie są wyodrębnione. Jeśli chodzi o cel badania – jeśli oceniamy skuteczność, warto by było we wstępie sformułować kryteria oceny, a w zakończeniu po kolei się do nich odnieść. Zakres badań jest za to precyzyjnie określony.

3. Ocena poprawności struktury i zawartości rozprawy

Recenzowana dysertacja składa się z wykazu skrótów (nieujętych w spisie treści) wstępu, pięciu rozdziałów, zakończenia oraz bibliografii. Struktura jest standardowa, zachowane zostały odpowiednie proporcje między poszczególnymi częściami. We wstępie Autor przedstawia krótką charakterystykę urzędu specjalnego prokuratora, cel, hipotezę i pytania badawcze oraz uzasadnia podjęcie tematu. Ten ostatni element powinien być na początku wstępu. W tej części pracy opisuje również metodologię, stan badań oraz wykorzystane źródła. Metodologia jest dobrze sformułowana, Autor stosuje ją w pracy, odnosi się do niej w zakończeniu. Cytując polskie „źródła pierwotne” Autor wymienia pracę Zbigniewa Lewickiego, która ma charakter bardzo ogólny, natomiast nie odnosi się do dorobku prof. Pawła Laidlera, Autora wielu publikacji dotyczących amerykańskiego systemu prawnego, np. „Urząd Prokuratora Generalnego Stanów Zjednoczonych. Konflikt kompetencji”. Poza tym, najważniejsze w przypadku pracy badawczej są dokumenty, które są wymienione jako źródła dodatkowe. Niektóre zdania we wstępie wyglądają tak jak wnioski z pracy, np. pierwsze pełne zdanie na s. 14. Powinna się tu znaleźć szersza charakterystyka tytułowego urzędu w amerykańskim systemie prawnym, umiejscowienie go w trójpodziale władzy, systemu *checks and balances*. W tym samym miejscu powinna być wyjaśniona stosowana terminologia, np. dotycząca różnych określeń tego urzędu i innych stanowisk, które są używane w pracy. Dzięki temu można by było uniknąć skrótów myślowych, np. z tekstu nie wynika, że prokurator generalny jest jednocześnie szefem Departamentu Sprawiedliwości. Nie ma chociażby podrozdziału pokazującego kompetencje poszczególnych organów władzy, więc nie wiemy skąd zainteresowanie w amerykańskim Kongresie śledztwami i jakie ma on uprawnienia w tej kwestii. Trzeba również wyjaśnić jakie zadania ma Komisja Środków i Zasobów (wspominana np. na s. 57). Podobnie, na s. 124 Autor wspomina, że Kongres dysponuje narzędziami, które zobowiązują prezydenta i prokuratora generalnego do powoływania specjalnych prokuratorów. Nie wiemy jednak, jakie to narzędzia. Brakuje również podstaw teoretycznych z nauk o polityce dla rozważań podjętych w dysertacji.

Rozdział I dotyczy śledztw specjalnych prokuratorów w latach 1875-1952. Rozumiem, że ma charakter wprowadzający, pokazujący genezę urzędu oraz trudności, które zaistniały przy pierwszych prowadzonych sprawach. Miały one kontekst nacisku politycznego. Te sprawy są

bardzo interesujące, Autor korzysta jednak w dużej mierze z ustaleń z innych prac. Cytowane są także dokumenty, ale nie wiem czy Autor sam do nich zajął, np. do dokumentów Izby Reprezentantów. Przypis sugeruje, że korzystano z wersji drukowanej, bo nie ma adresu strony internetowej (s. 25). Uważam, że dłuższe cytaty – niekiedy są to całe listy i dokumenty! – lepiej umieścić w załącznikach, na końcu pracy. Zadaniem Autora jest ich interpretacja. Zwykle to robi, więc po co robić w tekście swoiste powtórzenia? Tak jest np. z oświadczeniem prezydenta Coolidge’a (s. 50). Uwaga ta dotyczy też innych rozdziałów pracy. Niepotrzebne są też antycypacje – odwołania do roku 1952 czy 1973. Raczej potem odwołujemy się do wcześniej opisanych wydarzeń.

Rozdział II traktuje o zmianach w znaczeniu urzędu specjalnego prokuratora podczas śledztwa w sprawie afery Watergate. Autor zbyt szczegółowo przedstawia przebieg śledztwa. Afera Watergate jest bardzo dobrze opisana w literaturze. Wśród oceanu szczegółów i nazwisk ginie rola specjalnego prokuratora. Wystarczyło odesłać czytelników do właściwej literatury i skupić się na analizie zgodnej z tematem pracy. Łamana jest też chronologia: ustawa z 1966 r. (s. 75) powinna być opisana wcześniej, najlepiej w postulowanym już przeze mnie, dodatkowym rozdziale teoretycznym i porządkującym pojęcia. Lepiej byłoby gdyby autor odwołał się do ustawy 1966 r. w podsumowaniu rozdziału i ocenił, czy jej zapisy były egzekwowane i dawały specjalnym prokuratorom prowadzącym sprawy Watergate wystarczającą swobodę działania. Od s. 81 do s. 83 Autor tłumaczy (dosyć niedbałym językiem) całe dokumenty. Zadaniem autora jest przykazanie treści i ich interpretacja. Przetaczanie całych dokumentów nic nam nie mówi o pracy autora nad nimi. Ich interpretacja nie jest zadaniem recenzenta/czytelnika. Niektóre obszerne cytaty (ss.102-103) mają bardzo luźny związek z tematem pracy. Oczekiwałam też odniesienia do przepisów o prokuratorze specjalnym, które – jak twierdzi Autor, zostały skodyfikowane po aferze Watergate (s. 126). Wcześniej jest tylko o rekomendacjach zespołu. O właściwych ustawach dowiadujemy się w rozdziale III, trzeba o tym napisać. Debata na temat tych ustaw jest bardzo dobrze i kompetentnie opisana. Jednak na s. 140 występuje pewien dysonans – Autor pisze o wprowadzeniu nowego nazewnictwa: „niezależny prokurator” zastąpił specjalnego w ustawie z poprawkami z 1983 r., a w następnym akapicie mamy opis śledztwa specjalnego prokuratora z 1974 r. Wnioski autora są ciekawe, ale napisane z dużą nonszalancją logiczną i stylistyczną. Trzeba dużo dobrej woli, by je zrozumieć. Chętnie wprowadziłabym poprawki, ale to nie moja rola. Nie podoba mi się też skłonność autora do antycypacji. Jasne, wyrobiony czytelnik wie co się stało za prezydentury Clintona, ale w pracy można odnosić się do wydarzeń już opisanych. Śledztwa za prezydentury Billa Clintona opisane są przecież dopiero w rozdziale IV. Jest on bardzo interesujący, ale znów Autor zbyt szczegółowo opisuje wszystkie sprawy – nie wszystkie szczegóły są konieczne, by przedstawić rolę specjalnego prokuratora i ocenić działania. W tej części jest szczególnie dużo błędów stylistycznych. Wątpliwości budzi fragment przedstawiający Clintona jako „entuzjastę” przywrócenia przepisów o specjalnym prokuratorze i kwestionowanie tego stwierdzenia przez Bersteina. Nie wiemy właściwie na jakiej podstawie to kwestionował. Podsumowanie rozdziału jest za to bardzo dobre, przejrzyste sformułowano wnioski z dość przydługiego wcześniejszego opisu.

Rozdział V dotyczy śledztw prowadzonych w latach 1999-2020. Niejasne są tu stosowane nazwy „prokurator federalny”, „prokurator specjalny”. Autor to tłumaczy, ale bardzo skrótowo, a to przecież ważne dla pracy. Znów odczuwalny jest brak rozdziału wstępnego. Zaskakujące jest, że nie mamy odniesienia do dwóch kadencji Baracka Obamy. Czy wtedy nie toczyły się żadne śledztwa? Rzeczywiście, ja nie wiem o żadnym, ale jeśli tak było, należało to

wyraźnie napisać. Znowu mamy długi cytat (6 stron!) - dokument o ogólnych uprawnieniach specjalnego prokuratora. Bardzo ważny, ale tekst powinien być w załączniku. W rozdziale powinny zostać tylko komentarze do niego (zresztą bardzo dobre). Nie jest tylko jasno napisane, kiedy te przepisy weszły w życie. Na s. 231 Autor pisze o zapowiedzi powołania specjalnego prokuratora przez prokuratora Reno. Czy to jest ten przypadek, o którym Autor pisze na s. 219: Urzędnik wyznaczony na podstawie tych regulacji nadal był nazywany „specjalnym prokuratorem”, choć formalnie obejmował pozycję prokuratora federalnego. „? Dlatego data wejścia w życie powyższych przepisów jest ważna, wtedy byśmy wiedzieli na pewno, na jakiej podstawie są podejmowane działania. Zauważyłam też błąd merytoryczny: wszystkie oficjalne źródła podają, że Trump zwyciężył w wyborach z Clinton w 2016 r. 304: 227, a nie jak podaje Autor 306:232. Na s. 259 Autor pisze obszernie o dwóch senackich projektach ustaw mających ograniczyć możliwość odwołanie specjalnego prokuratora. Nie były one jednak w ogóle głosowane – Autor nie pisze dlaczego tak się stało, a to wydaje się bardzo ważne.

4. Ocena wiedzy teoretycznej z zakresu nauk o polityce

Trudno to ocenić, bo Doktorant nie zadeklarował zastosowania żadnej teorii. Jest to moim zdaniem poważny mankament rozprawy. Słowo teoria użyte jest tylko w kontekście przytaczanych teorii spiskowych. To zbyt mało na pracę doktorską.

5. Ocena strony formalnej rozprawy

Pod względem językowym rozprawa jest nierówna. Przeważają fragmenty klarowne, logiczne, bez błędów językowych i logicznych. Jednak w niektórych częściach występują takie mankamenty (szczególnie w rozdziale IV). Autor niekiedy stosuje sformułowania publicystyczne i kalki językowe – niektóre zdania/sformułowania wyglądają na dosłowne tłumaczenia. Poniżej wymieniam kilka przykładowych uwag:

- Nieliczne błędy ortograficzne, np. nowo utworzona (piszemy oddzielnie, jest razem, s. 21), liczniejsze gramatyczne – niektóre czynią zdania niezrozumiałymi, np. „... Henderson był zaznajomiony ze stanowiskiem prezydenta o uniknięciu kary przez żadnego winnego” (s. 29). Brzmi to jak automatyczne tłumaczenie w języka angielskiego. Takich fragmentów jest sporo.
- Nie trzeba w przypisie dodawać „tłumaczenie własne”. To oczywiste, gdy cytujemy źródło w innym języku
- W dłuższych przypisach wyjaśniających (np. przypis 50), należałoby podawać źródło przytaczanych informacji.
- Niekiedy, szczególnie po dłuższych wyodrębnionych cytatach, brakuje przypisu
- Nieprawidłowa odmiana nazwisk, np. Pierrepont’cie (s. 27), Arthura Christy’ego (s. 135).
- Uważam, że dłuższe cytaty – niekiedy są to całe listy i dokumenty! – lepiej umieścić w załącznikach, na końcu pracy. Zadaniem Autora jest ich interpretacja. Zwykle to robi, więc po co robić w tekście swoiste powtórzenia?
- Lepiej zastosować osobną numerację przypisów w każdym rozdziale, tak jest powszechna praktyka

- Należy konsekwentnie używać kursywy – np. do wszystkich nazw czy tytułów po angielsku. W tekście nawet te same słowa pisane są różnie.
- Występują zbyt długie zdanie, np. s. 214-215. Lepiej takie fragmenty przedstawić w punktach.

6. Ocena metodologii i zastosowania metod badawczych

Po lekturze rozprawy mogę stwierdzić, że Doktorant zastosował odpowiednią metodologię do badanego problemu. Deklarowane metody: analiza źródeł, instytucjonalno-prawna, porównawcza i historyczna, zostały prawidłowo zastosowane. Trochę niedosyt budzi zastosowanie metody systemowej: tak jak pisałam wcześniej, ukazanie miejsca urzędu specjalnego prokuratora w amerykańskim systemie politycznym powinno być bardziej szczegółowo przedstawione we wstępie lub wyodrębnionym rozdziale teoretycznym.

7. Ocena znajomości, doboru i interpretacji źródeł

Praca oparta jest na wielu źródłach. Bibliografia zawiera akty prawne, dokumenty Departamentu Sprawiedliwości i Kongresu, raporty ze śledztw, bogaty wybór monografii (zawierający też wspomnienia Osób zaangażowanych w opisywane śledztwa), artykuły w czasopismach naukowych (powinna to być oddzielna kategoria wyodrębniona w bibliografii), artykuły prasowe oraz na oficjalnych stronach internetowych. Przy takim solidnym przeglądzie źródeł dziwi brak pracy K. Harriger, *The Special Prosecutor in American Politics*, University Press of Kansas 2000 czy wspomnianego już Pawła Laidlera (P. Laidler, „Urząd Prokuratora Generalnego Stanów Zjednoczonych. Konflikt kompetencji”, WUJ, 2004). Dobór i interpretacja wykorzystanych źródeł nie budzi jednak zastrzeżeń.

8. Ocena umiejętności przedstawienia wyników badań

Autor rozprawy na ogół bardzo klarownie prezentował wyniki swoich badań. W podsumowaniach do poszczególnych rozdziałów dokonał umiejętnej rekapitulacji wniosków, wynikających wprost z treści rozdziałów.

9. Wniosek końcowy

Mimo kilku uwag polemicznych i krytycznych, oceniana rozprawa doktorska pt. „*Urząd specjalnego prokuratora w systemie polityczno-prawnym Stanów Zjednoczonych Ameryki*”, napisana przez mgra Mateusza M. Piotrowskiego, spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim w obowiązujących przepisach. W związku z czym wnioskuję o dopuszczenie jej do publicznej obrony.


Paulina Matera